

# Obrońmy łódzkie in vitro!

08.11.2018 23:35 Jolanta Baranowska / BRPiNM

kategoria: **Rada Miejska**

**In Vitro**

**Obrońmy in vitro dla Łodzi, czyli jak władza centralna kolejny raz próbuje zniszczyć łódzki program**



- Jesteśmy świadkami kolejnego próby, aby ograniczyć prawa obywatelskie Polaków. Poza samym obszarem konstytucyjnym, sądów, przeróżnych obszarów życia społecznego, po raz kolejny pada temat in vitro, który ewidentnie władzy rządzącej nie pasuje i na tysiąc sposobów próbuje - nieładnie mówiąc - "zabrać się" za ten obszar. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat wielokrotnie odbywaliśmy konferencje, gdzie pokazywaliśmy jak władza rządowa, przez swoje przybudówki, czyli posłów Kukiz 15, czy posłów niezrzeszonych, którzy w wielu przypadkach sprzyjają władzy rządzącej, próbuje dokonać zmian związanych z przepisami, które regulują kwestie związane z in vitro w Polsce. Przypomnę, że przepisy zostały wprowadzone za czasów rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, i które tak naprawdę, unormowały tę kwestię w Polsce - mówi Adam Wieczorek,

przewodniczący Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej Rady Miejskiej w Łodzi. - Po raz kolejny jesteśmy świadkami takiej próby. Ostatnio były to zmiany związane z Agencją Oceny Taryfikacji Medycznej, gdzie była próba, odgórnie, poprzez instytucje, sprawienia aby samorządy musiały zlikwidować, bądź też nie mogły wprowadzać swoich programów lokalnych. Teraz mamy typową próbę ingerencji w procedurę medyczną, ale nie tylko. Również w swobody obywatelskie Polaków, ponieważ projekt ustawy, którą złożył poseł niezrzeszony, pan Klawiter, zakazuje w swoim założeniu podstawowych rzeczy, czyli takich, które są przewidziane w naszym programie In vitro dla Łodzi. Jest to m.in. kwestia związana z zakazem in vitro dla par nieformalnych. Pan poseł zaś zakłada, że co nie jest małżeństwem, to jest złe, to co nie jest małżeństwem nie może mieć kontaktu z dzieckiem i to co nie jest małżeństwem nie może skorzystać z takiej procedury i właśnie w tym projekcie to się objawia.

Ale dla mnie ważniejsza jest druga sfera, która jest wskazana w tej ustawie, która dotyka części medycznej. Ponieważ pan poseł, chemik z wykształcenia, próbuje sprytnymi zapisami, tak naprawdę sprawić aby procedura in vitro w Polsce stała się medycznie nieskuteczna. Jak te próby się objawiają? Otóż dzisiaj jest możliwość wygenerowania 6 zarodków. Sprawia to, że skuteczność procedury medycznej implantacji jest na poziomie 30 proc. W zapisach projektu ustawy mówi się o maks. 1 zarodku. Jest to argument, który jest powiązany z narracją, że in vitro, w ocenie partii rządzącej i posłów konserwatywnych, jest to forma eugeniki, to znaczy, że pojawia się hasło „cywilizacji śmierci”. Natomiast sam zamysł podstawowy związany z tym zapisem jest objawieniem tego, że próbuje się w sposób medyczny zniszczyć skuteczność procedury medycznej in vitro. Przy 6 zarodkach jest 30 proc. skuteczności, natomiast przy 1 zarodku będziemy mówili o ok. 10-krotnie mniejszej skuteczności procedury in vitro. Pary, które będą chciały skorzystać z takiej procedury będą musiały, w świetle nowych przepisów, które potencjalnie mają szansę wejść w życie, wydać kilkanaście tysięcy zł - z niewielką szansą na powodzenie zabiegu. Procedura In vitro jest kosztowna - dlatego też został wprowadzony nasz program związany z dofinansowaniem.

Powiem więcej, te przepisy, które do wprowadzenia proponuje pan poseł oraz grupa posłów Prawa i Sprawiedliwości, Kukiz 15 i niezrzeszonych, którzy podpisali się pod tym projektem ustawy, godzi tak na prawdę w jedno z podstawowych praw pacjenta, które jest zagwarantowane w ustawie o prawach pacjenta. To jest prawo do tego aby informacje o procedurach medycznych były niejawnymi, tzn. nie były one publicznie podawane do wiadomości. Ten projekt ustawy, który został przedłożony, wskazuje to iż dane pary, czy osoby, która jest dawcą w ramach procedury in vitro, mogą być upublicznione osobom trzecim, wskazanym w ustawie, potencjalnie uprawnionym. To droga do tego, żeby osoby nieupoważnione mogły uzyskać informacje na temat dawców w ramach procedury in vitro. W ten sposób łamie się ustawę, która na co dzień dba o dobro, bezpieczeństwo pacjentów w systemie ochrony zdrowia.

Jak jeszcze próbuje się zniszczyć skuteczność procedury in vitro w Polsce? Wskazany jest w projekcie ustawy zakaz zamrażania zarodków, obarczony potencjalną karą. Z czym to się wiąże? Jeżeli w miejskim programie in vitro przewidzieliśmy kwestię związaną z parami, które borykają się z problemami onkologicznymi, tzn. jest w parze osoba, która ma podejrzenie lub ma rozpoznany nowotwór, który będzie w przyszłości narażał na brak płodności, to w ramach procedury in vitro jest dziś możliwość zamrożenia zarodka i skorzystania z kriotransferu w przyszłości i cieszenia się rodzicielstwem mimo utracenia naturalnej płodności. Problemy onkologiczne często są nieuleczalne, ale mówimy też o parach, które przechodzą ten trudny okres choroby nowotworowej, wychodzą z niej i chcą być rodzicami. Te przepisy o których mówimy, które są zaproponowane i mają potencjał przegłosowania - jeśli partia rządząca na to się zdecyduje - wtedy tym parom, które w ramach miejskiego programu in vitro mają szansę na rodzicielstwo, zostanie to zabronione. To część zapisów związanych z tą ustawą.

Dziś standardem stało się, że w momencie gdy rząd ma jakąś trudną do przeprowadzenia ustawę, po prostu proceduje ją jako inicjatywę poselską, często głosowaną w nocy. I nie wiadomo, czy w tym przypadku również tak nie będzie i nie obudzimy się w nowej rzeczywistości.

- Szanowni państwo, dla nas ta informacja jest karygodna, chociażby z tego względu, że Prawo i Sprawiedliwość od początku swojej kadencji nie dało nic w zamian. Wielokrotnie obiecywano taką metodę jak naprotechnologia. Mamy otwartą klinikę w Centrum Zdrowia Matki Polki. Tymczasem Ministerstwo Zdrowia nie jest w stanie podać informacji ile z tej metody udało się urodzić dzieci, ilu parom udało się pomóc. Wynika więc z tego, że ta metoda jest po prostu bezskuteczna. Niejednokrotnie przekazywaliśmy informacje o skuteczności miejskiego programu in vitro, ale przypomnę, że na dzień dzisiejszy mamy 107 nowych łodzian, a do programu zakwalifikowało się prawie 600 par, a zainteresowanie programem jest ciągle duże. To wskazuje, że problemy z niepłodnością są w Łodzi i w Polsce bardzo duże. Nasz program będzie funkcjonował do 2020 r. i od samego początku mieliśmy ponad 196 ciąż - dodaje Małgorzata Moskwa - Wodnicka, wiceprzewodnicząca klubu radnych SLD w RM w Łodzi.

Mamy nadzieję, że ten projekt ustawy nie zostanie przyjęty, ale pojawia się po raz kolejny podejście do tego żeby w jakiś sposób ograniczyć skuteczność in vitro. Karygodnym jest chociażby zapis, że pary, które nie pozostają w związkach małżeńskich nie mogłyby skorzystać z tej procedury. Dlaczego więc pan poseł nie zabroni parom, które nie są w związkach małżeńskich w ogóle posiadania dzieci? Nie bez powodu, gdy przygotowywaliśmy zapisy do naszego miejskiego programu in vitro, rozszerzyliśmy program, który działał w Częstochowie o pary, które nie pozostają w związkach małżeńskich. Mamy nadzieję, że projekt nie zostanie przyjęty, a z obserwacji wynika, że jest duży opór społeczny przeciwko takim działaniom.

- Apelujemy o to, aby partia rządząca, posłowie Kukiz 15 oraz niezrzeszeni, którzy jednak wspierają w wielu wypadkach partię rządzącą, zaczęli współpracować z kadrą medyczną, która na procedurze in vitro i na całej sferze medycyny się zna, aby korzystali z ich wiedzy. Może dzięki temu nie będą powstawały tego typu głupie projekty, które tak naprawdę pokazują jedną rzecz - bo taki jest plan i zamysł Prawa i Sprawiedliwości i posłów Kukiz 15 - niech w Polsce będzie in vitro, ale zrobmy je tak, żeby było ono po prostu nieskuteczne. Spotykamy się z takimi próbami już od dwóch lat - podsumowuje Adam Wieczorek.